

Gimnazjalne Szkolne Szpilki

Cena 1 zł

Rok Szkolny 2005/2006 nr 4

W tym numerze nie napiszemy o:

- Feriach świątecznych, bo już dawno minęły.
- Eukaliptusie prążkowanym, bo rośnie tylko w północnych Włoszech.
- Tym, gdzie jest Nemo, bo wszyscy już to wiedzą.
- Tym, że zbliża się dzień dziecka, bo już go od tygodnia oblewacie.
- Wyższości torby nad plecakiem, bo to różnica tylko jednej szelki.
- Korzystnym wpływie Actimela na zdrowie, bo znacie to z reklam.
- Wiosennej zieleni, bo macie ją za oknem.
- Pieniądzech, bo ich brak już pewnie wam doskwiera.
- Kostkach do WC, bo co was one obchodzą.
- Nowym planie lekcji, bo najlepszy byłby jego brak.
- Muszelkach, bo interesujące stają się dopiero nad morzem.
- Pacce na muchy, bo zazwyczaj i tak stosowany jest kapeć.
- Wózkach dziecięcych, bo pasjonują się nimi tylko młode mamy.
- Telezakupach „Mango”, bo lepiej robić zakupy na targu.
- O szydełkowaniu i robieniu na drutach, bo od tego mamy babcie.
- Wielkich opadach śniegu, bo aktualnie ich nie ma.
- Sytuacji w szkolnej kotłowni, bo nie wiemy czy takowa w ogóle istnieje
- Konkurencji, bo kto by próbował nam dorównać?
- Lekturach szkolnych, bo nikt ich nie czyta (a jak czyta to po co o nich pisać?)
- Sukcesach Ich Troje na Eurowizji, bo po co zawracać głowę niewykonalnym.

w tym numerze s.1	Sport s.5
Stopka s.1	Crash s. 5
Szanuj... s.2	Gra s.5
Trampki rulez s.2	Kącik zoologiczny s.6
Horoskop s.2	Piękne aż do bólu s.6
Wymiana s.3	Na podwórko... s.6
Kobieta-brzmi ...s.3	Krzyżówka. s.7
Wolność... s.3	Dla każdego... s.7
Pozycje... s.4	Komiks s.8
RPG s.4	Pogoda s.8
	Ogłoszenia s.8

REDAKTORZY TEGO NUMERU:

Cebus, EmCia, Glanka, Jesse James, Kasa, Małp@, Marta, MonQa, Olcia_g, Paulaska, _Pingwinek_, P-J, Lewer, Tomek_kg, Żanett, Ziotka, Żółwik

Redaktor naczelny i techniczny

<— Ajsia

opiekun <— p. M. SZEWCZYK

Trampki rulez

TRAMPKI- kiedyś podstawowe obuwie chłopięce. Dziś? Nie są to już buty noszone wyłącznie przez chłopców. Mało tego... Noszą je również osoby w „średnim wieku”. Dlaczego tak się dzieje? Mamy XXI wiek (gdyby ktoś nie wiedział). Jesteśmy ciągle zabiegani. To szkoła, to praca... Cenimy sobie wygodę. Te buty właśnie tego nam dostarczają, a na dodatek są w tym sezonie ba-aaaardzo modne. Na rynku obuwniczym pojawiają się ich różne modele. Od tych młodzieżowych, do bardziej eleganckich. Naprawdę jest w czym wybierać. Pasują nie tylko do spodni. W Paryżu możemy zaobserwować, jak na wybiegach najbardziej znane modelki na świecie noszą trampki do pięknych sukienek. I czy jest to źle odbierane? Wręcz

przeciwnie... Więc każdy, kto posiada trampki może poczuć się, jak model, czy modelka. A powiedzmy sobie szczerze: kto z nas nie chciałby się chociaż raz tak poczuć? No właśnie...

Aby jeszcze dokładniej sprawdzić popularność trampek w naszym mieście, wybrałam się na rynek... I co zaobserwowałam? Mnóstwo młodych ludzi w trampkach na nogach!!! Kolejnym dowodem na to, że te obuwie jest bardzo popularne, jest ilość trampek w sklepach. W każdym sklepie obuwniczym możemy je nabyć. A jeśli ich nie ma to co mówią sprzedawcy? „Już wszystkie pary zostały wyprzedane. Nowy towar już niedługo.” Można powiedzieć, że schodzą jak ciepłe bułeczki...

Więc zachęcam: **NOŚMY TRAMPKI, BO ONE** jednym słowem: **RZĄDZA!!!!**

Napisała: Żanett



*Szanuj przyjaciela swego,
bo zawsze możesz
mieć gorszego!*

Czym jest przyjaźń? Tak naprawdę nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie. Są różne definicje, różne myśli, ale czy jakakolwiek z nich jest prawdziwa i zrozumiała? W tym całym pośpiechu nie chcę zawracać wam w głowach okropnymi słowami. Dziś zastanawia mnie fakt, dlaczego jest tyle różnych przyjaźni, wiele określeń a także spostrzeżeń na przyjaźń. Oddana, wierna, trwała, wieczna, egoistyczna, (nie) szczerza... Dlaczego po dostaniu kosza od najfajniejszego chłopaka lub od najpiękniejszej panny często słyszymy „zostaliśmy”? I trudno powiedzieć jest „nie, nie uważam Cię za mojego przyjaciela!”. Szczerze mówiąc, przyjaźń jest pojęciem zmiennym. Spotykamy ludzi na każdym zakręcie życia, ale czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, kto pozostanie do końca? Nigdy nie myślałam o tym, że ktoś mnie opuści, ważniejsze było to – by został. Starą przyjaźń jest trudno odbudować, ale czy nową jest prościej zakończyć słowem „żegnaj”? W dzisiejszym zabieganym życiu powinniśmy trzymać za rękę przyjaciół: aby nas nie opuścili, i aby czuli, że jesteśmy z nimi na dobre i na złe. Ah... i coś na koniec: ostatnio na dodatkowym niemieckim padło zdanie „*Die alten Freunde haben sich nach langer Zeit wieder getroffen*”. Prawdziwy przyjaciel wie o tym, nawet nie czytając tekstu...

olcia_g

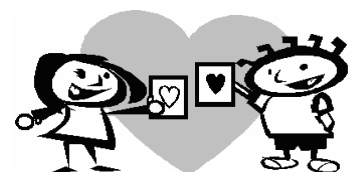
HOROSKOP *Brednia na bredni w formie przepowiedni*

Zaglądam do pierwszego z brzegu młodzieżowego czasopisma. W oczy rzuca mi się wielki nagłówek „trzy dodatkowe strony z horoskopem”. To chyba miało mnie zachęcić... Wywołało efekt dokładnie odwrotny. No nic, sięgam po tą nieszczęsną gazetkę w nadziei, że niepostrzeżenie uda mi się ominąć strony z przepowiednią. Niestety - trafiam na nie po zaledwie kilku stronach. Postanawiam zobaczyć, co mnie czeka wg słów wróżki Jakiejś-tam. Zaraz, zaraz... ale jaki jest mój znak zodiaku? A chiński numerik? Wszystko trzeba sprawdzić. Ruszam więc w tą pozaziemską podróż. Dość szybko orientuję się, że jestem Ryby (tak jak Mandaryna, Hitler, Bin Laden...) a mój numerik to 1. Może być - i tak nic mi to nie mówi. Zaczynam więc czytać. „Od ciebie zależy czy zabuują się w Tobie pewien przystojniak Dbaj o super wygląd i bądź w super humorze..” Ha. Czyli mam rozumieć, że w miesiącu kwietniu na każda dziewczynę spod znaku Ryb przypadnie jeden przystojny chłopak? A co z tymi, które mają swoje drugie półtówki? Też mają dbać o siebie dla tajemniczego przystojniaka? Potem dowiaduję się jeszcze że mam: zapamiętać o własnym zdaniu, bo „przy pasowaniu się do gustów nowych ziomali to podstawa do wkręcenia się do tej paczki”, dbać o zdrowie, bo „łatwo może mnie dopaść wiosenna depresja” a ponadto... pomyśleć o nowym czworonożnym przyjacielu, bo

„teraz jest na to najlepszy czas”. Ludzie! Ale ja codziennie piję Actimel (lub Jogobellę), humor mam znakomity (dotek mi nie grozi), a czworonożnych przyjaciół mam w domu, że ho ho - więcej nie chcę. Zrezygnowana próbuję swoich sił we wróżbie z numerkiem (aczkolwiek niechętnie - słowo „numerologia” niezmiennie kojarzy mi się z matką). Szukam więc w tabeli tekstu na tle wielkiej jedyńki zrobionej z gwiazdek i... czegoż się dowiaduję? Jestem osobą szaloną i nieobliczalną, mam mnóstwo świetnych pomysłów, mój śmiech jest zaraźliwy, a rozległość zainteresowań i energia porażające. W sumie nie mija się to z prawdą, ale mój entuzjazm nie trwa długo. Kiedy wieczorem surfuję po necie, mój wzrok przykuwa Horoskop Wirtualnej Polski. Klikam, czytam i... przeżywam szok. Tym razem wróżbita twierdzi, że Ryby to z natury osoby zamknięte w sobie, spokojne i zdyscyplinowane, które mają raczej skłonności do podporządkowywania się. Tego już dla mnie za wiele. Dochodzę do wniosku zamieszczonego w podtytule i postanawiam nigdy w życiu nie wierzyć w takie głupoty, aczkolwiek dla śmiechu przeczytam pewnie nie raz.

Z pozdrowieniami:

Wróżka Esmeralda, pfu - znaczy się
Głanka



Kobieta-Brzmi dumnie?

MĘCZYŹNI !!!

Wiedźcie, że chodzę sobie czasami po szkole, sufruję po Internecie, a nawet czytam co poniektóre szowinistyczne artykuły w „Szkolnych Szpilkach” i coraz bardziej mnie przerażacie. Wśród tego całego pomograficzno-polityczno-sportowego chlamu coraz więcej szowinistycznych tekstów. Na szczęście nie nucicie już rozślawionego wszędzie niegdyś „przeboju” Ascetoholix, ale... i tak na dziewczynach nie zostawiacie suchej nitki.

Idę z koleżanką do domu – nie obejdzie się bez gwizdów grupy osiedlowych wyrostków i nieskładnych po kilku piwach tekstów. W domu – wydawałoby się bezpiecznej przystani oddalonej od przejawów niechęci do kobiet – włączam komputer, uruchamiam gg i co widzę? Opis kolegi (redakcyjnego zresztą) – „Nie ufam czemuś, co krwawi 5 dni i nie zdycha.” Nazwał nas czymś! Stwierdził, że nie ufal! Jeszcze niezbyt mu się podoba, że jesteśmy tak, a nie inaczej stworzone (nie mając najwidoczniej o tej cesze fizjologicznej wielkiego pojęcia). Potwór. ;) Przyznaję – idealne nie jesteśmy, ale czy gorsze? I czy służymy tylko do jednego? Bo ostatnio kolega z klasy, któremu do gentelmena daleko, poinformował mnie, że my dziewczyny to jesteśmy jak akumulatory... Cóż za szacunek, jaka powalająca tole-

rancja.

A co wy macie, czego my nie mamy, a co jest taką wielką dumą? Więcej mięśni? Tylko gdzie poza mułami te mięśnie? Może więcej szarych komórek by się przydało? Bo kiedy widzę już nawet na szanujących się stronach internetowych zamieszczane przez internautów dowcipy w stylu „Czym różni się blondynka od frytki?”, to zwała mnie z nóg.

Nie komentuję, gdy o nas piszecie. Nie komentuję nawet, gdy krytykujecie, bo przecież jak to słusznie pisał Jerzy Połomski, „z dziewczynami nigdy nie wie, oj, nie wie się, czy dobrze jest, czy może jest, może jest już źle.”, ale... czy wy jesteście tacy idealni? Naprawdę tacy z Was twardziele, jakich zgrywacie? Nie wydaje mi się, a w sumie jestem pewna, że nie. I nic w tym złego, że macie człowiecze odruchy i potraficie być wrażliwi! Ale dlaczego śmiejecie się z nas, że jesteśmy takie same jak wy lub podobne? Pachnie hipokryzją.

Mam wrażenie, że gdyby pierwsza kobieta na świecie, która odważyła się ubrać spodnie, żyła w naszych czasach, to ukamieniowałibyście ją (skandal, przeież powinna nosić spódnice, co wygodne, to dla was). Ale, ale... jestem pewna, że w czasie całej jej wędrówki na stos wasze oczy śledziłyby zachłannie pewną cześć ciała przyodzianą w te nieszczęsne, obcisłe być może dżinsy.

Ostatnio na blogu internetowym znajome-

go przeczytałam, że płeć damska to płeć gorsza, bo my niczego nie dokonaliśmy. Przykładów podał dużo. Faktycznie, nazwiska mężów, którzy wpłynęli na losy świata bądź dokonali ważnych odkryć można mnożyć i mnożyć. Jak skromnie i żałośnie wyglądały pod tą obszerną męską listą nazwiska takie jak Maria Skłodowska Curie, caryca Katarzyna, Joanna d'Arc czy Kleopatra. Ale czy zastanowiliście się kiedykolwiek nad tym, czy szanse były równe? Cofnijmy się trochę w czasie – od starożytności do oświecenia prawo do kształcenia się i nauki mieli tylko chłopcy. Rozwijali się, badali – nic dziwnego, że zasłynęli i uczyliśmy się o nich na historii. Dziewczyny wprawdzie także się uczyły, ale czego? Jak gotować, szyć, prać cerować, zajmować się domem i gospodarstwem. A potem całe życie robiły to, czego je nauczono w cieniu tych wielkich mężczyzn.

A teraz nie zauważacie, iż coraz więcej kobiet coś osiąga, że słowa takie jak posłanka, senatorka, olimpijka, dyrektorka, szefowa nie dziwią i nie są wcale mniej spotykane od takich jak poseł, senator, olimpijczyk, dyrektor i szef. Zastłania się tylko historią, która przecież minęła, i myślicie, że kobieta dalej znaczy mniej niż mężczyzna. A ja wam coś powiem: kobieta – to brzmi dumnie.

Głanka

Wolność słowa? A co to takiego?

Ostatnimi czasy wiele się mówi o wolności słowa w mediach. Mało kto chce zauważyć, że się TYLKO mówi.

Gdyby ktoś na przykład spróbował źle wyrazić się publicznie na temat niektórych bardziej lub mniej popularnych osób (ale znanych bardziej) w naszym kraju, telewizja, która wyemitowałaby tę wypowiedź, musiałaby zapłacić duże odszkodowanie i zapewne na odszkodowaniu problemy by się nie skończyły.

Oczywiście, gdyby jednak ktoś obraził na wizji takiego zwyczajnego pana X, to nikt by mu nic nie zrobił.

Tak samo było kiedyś, za socjalizmu: ktoś, kto powiedział w telewizji coś, co dotyczyło ówczesnych władz (i nie było ich sławieniem) miał, że tak powiem, przechlapane.

Chyba każdy pamięta, jak to pani Kazimiera S. wypowiadała się w programie równie kontrowersyjnego Kuby Wojewódzkiego na temat niepełnosprawnej Magdy Buczek. Polsat miał później poważne kłopoty (głównie finansowe).

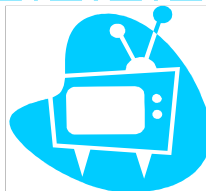
Osobiście uważam, że ludzi takich, jak pani Kazia powinno się wysłać w ko-

smos w dziurawej rakiemie, bo jeśli ma się jakieś nienormalne poglądy, to chyba lepiej przy ludziach

schować je sobie w kieszeń (albo w buty- wtedy będzie się wyższym). Ale to jeszcze nie powód, żeby nie miała prawa wypowiadać się w mediach – szczególnie, że większość ludzi nie doszukała się w jej słowach obelżywości

Ale czasem dobrze, że jest w mediach taki ukryty duch dawnej cenzury, przecież inaczej nie byłoby tego artykułu...

Powiedzmy wprost, temat cenzury w mediach jest tematem obszernym i wciąż otwartym. Nie wiadomo dokładnie, kto i co może być ocenzurowane. Każdy dopowie sobie sam to, co będzie mu w danym momencie pasowało. Mówiąc szczerze, to w naszym kraju panuje prawdziwa paranoja. Niedługo zaczniemy nosić słowniki, w których będą zakazane zwroty, a to tylko po to, by nie dostać kary pieniężnej, bądź, co gorsze, nie trafić do więzienia.



Wymiana

W dniach 19.05-24.05, grupa uczniów z naszej szkoły, będzie gościć w swoich domach, młodzież z partnerskiej szkoły w S c h r a m b e r g u . Uczniowie, którzy zaprosili niemieckich kolegów, pojadą w dniach 16.06-21.06 z rewizytą. W programie pobytu gości w Kamiennej Górze, zaplanowane jest m.in.: ognisko, wyjazd do Rogoźnicy (zwiedzanie Obozu Koncentracyjnego), wycieczka do Karpacza, wjazd wyciągiem na Śnieżkę, zwiedzanie Świątyni „Wang”, wizyta w szkole, spacer po mieście, zwiedzanie Krzeszowa, Chełmska Śląskiego i Gorzeszowa oraz całonocna wycieczka do W r o c ł a w i a . Wszystkim, biorącym udział w „wymianie”, życzę miłych wrażeń.

Mart@

MonQa

Pozycje na chłodne noce

Pewnie nie raz w życiu przeżyłście chłodną, nudną, nieprzyjemną noc. Ten tekst może sprawić, że taka noc już się w waszym życiu nie powtórzy. Za chwilę poznasz kilka ciekawych nocnych pozycji, które z pewnością rozwieją wszelką nudę.

Pierwsza z nich to pozycja „Na niedźwiadka” - polega ona na skuleniu się pod kocykiem, tak, aby czołem dotykać kolan. Leżymy oczywiście na boku. Obowiązkowo nakrywamy sobie głowę, bo jak wiadomo przez naszą czaszkę ucieka najwięcej ciepła. Ta pozycja ma wiele zalet - po pierwsze jesteśmy skuleni, czyli sami się grzejemy, więc oszczędzamy na ogrzewaniu i za zaoszczędzone pieniądze kupić sobie kielbasę (która w ostatnim czasie podróżowała).

Kolejna pozycja ma znaczącą nazwę „Na jeża”. Podobna do pierwszej ale tutaj kłęczymy z głową przyciśniętą do kolan. Ta pozycja jest bardzo podobna

do pierwszej, w zasadzie jest jej rozwiniętą wersją (marnuje się jeszcze mniej ciepła, ale wymaga znacznie większego wygimnastykowania).

Inną mało znaną, a cenną pozycją jest „Na mumię”. Jest zdecydowanie najmniej skomplikowana ze wszystkich, które zostaną tu przedstawione, a polega na bardzo szczelnym owinięciu się kocykiem (razem z głową), w ustawieniu „Na baczność”. Niestety, w przypadku tej pozycji z ciała ucieka wiele ciepła, jednakże jej zaletą są niewielkie wymagania.

Ostatnią pozycją, która zostanie tu dziś omówiona, jest pozycja „Jogina”. Jest ona najtrudniejszą ze wszystkich tutaj przedstawionych, acz niewątpliwie warto jej spróbować, gdyż ubytki ciepła w tej pozycji są minimalne. Polega ona na przyciągnięciu głowy do łydek w siodzie skrzyżnym (rękami należy opleść stopy), lub, dla jeszcze bardziej wymagających, w pozycji kwiatu lotosu (taka sama jak siad skrzyżny, ale obie stopy

leżą na kolanach). Oczywiście należy bardzo dokładnie nakryć się kocykiem. Niestety, wszystkie te pozycje posiadają kilka wad, których nie sposób nie zauważyć: niezbędne jest posiadanie koca, a co ważniejsze domu (jeśli chcemy na ogrzewaniu zaoszczędzić). Jednakże w imię równości mamy radę także dla tych, którzy tegoż dobra luksusowego nie posiadają. Należy znaleźć jakieś osiedle, gdzie na pewno znajduje się jakieś miłe i przytulne miejsce do spania – choćby często spotykany zielony (lub stalowoszary) blaszak, w którego wnętrzu jest ciepło i wygodnie. Mimo, że jest tam ciepło, należy dbać o to ciepło, gdyż może się ono skończyć – w tym celu wykorzystujemy którąś z wymienionych wyżej pozycji i mamy gwarancję spokojnego snu – aż do rana, gdy któryś z lokatorów pobliskiego bloku otworzy naszą sypialnię w celu uzupełnienia substancji grzewczych.

Kasa & Lewer



RPG... z czym to się je?

„Leżysz na łące, obok Ciebie dziewczyna... niestety, nie udało Ci się rzut obronny na wolę...”

To nie książka. To nie gra komputerowa. To tekstowy RPG. Dla tych, którzy w ogóle nie mają pojęcia co to jest, zamieszczamy po prawej krótkie wyjaśnienie...

Właściwie o grach RPG nie można powiedzieć niemal nic, co nie byłoby uogólnieniem. „Niemał”, ponieważ trzy charakterystyczne cechy powtarzają się we wszystkich RPG-ach, które nie są komputerowe. Jedną z nich są kości do gry (wyjątek stanowią sesje typu „storytelling” gdzie o udanym bądź nieudanym rzucie decyduje MG), różne, od K4 (K2 to zwykła moneta) aż do K20. Drugą cechą, jest Mistrz Gry (potocznie MG). I od tej reguły nie ma wyjątków, ponieważ to MG tworzy klimat gry. To on wymyśla problem, który mają rozwiązać gracze, on wymyśla przeszkody na drodze i on zмага się z nielinowymi, często **bardzo** oryginalnymi reakcjami graczy. I zazwyczaj robi co może, żeby wszystkim graczom utrudnić grę, i to najbardziej jak się da (latające kowadła, tego typu rzeczy). Rola MG jest stworzona dla wszelkiego typu bajarzy, ludzi z wyobraźnią, umiejących przekazać słowami historię i jej klimat. Rola MG została najbardziej ograniczona w tzw. LARP-ach (wyjaśnienie po prawej), gdzie zwany jest narratorem, i musi radzić sobie z niedogodnościami. LARP to niejako RPG dla najaktywniejszych

ruchowo – zamiast podejmować decyzje siedząc na stoliku, gracz podejmuje je w terenie (tj. zamiast mówić „biegnę 20 metrów i padam na ziemię” faktycznie biegnie 20 metrów i pada na ziemię).

RPG (ang. Role Playing Game) – na polski najczęściej tłumaczone jako „gra fabularna”
LARP (ang. Live Action Role Play) – odmiana RPG w której gracze odgrywają swoje postacie na żywo, a nie tylko opisują wykonywane przez nie czynności .

Jeżeli gra odbywa się w publicznych miejscach (parki, bar, ulica), wywołuje często ciekawe reakcje przechodniów (swoją drogą – czy naprawdę nikt z nich nie odprawiał satanistycznego rytuału przed pomnikiem w parku?), a niejednokrotnie kończy się nawet wezwaniem policji (np. jeżeli gracz grają w „Wampira” i za bardzo się ucharakteryzuje – kilo pudru na twarz i krew dookoła ust), co zwykle nie jest przyjemną dla graczy sytuacją (spróbujcie wyjaśnić policjantowi, że goniąc kolegę i krzycząc o wyrwaniu paznokci i śmierci w męczarniach tylko się bawiliście...). Z tego powodu zazwyczaj grywa się w LARP-y na terenach prywatnych (pojawiają się wtedy problemy kiedy akcja toczy się w wielkim mieście, ale dla zdolnego MG nic trudnego). Zdarzają się też całe zloty (100 i więcej osób) zebranych w jednym miejscu, aby pograć, ale wtedy teren jest zwykle wynajęty przez organizatorów, miasto oblepione plakatami (w dniu tym i tym odbywa się impreza taka i taka,

proszę nie wzywać policji w przypadku zobaczenia wampirów i wilkołaków), a gracze poinformowani o granicach terenu gry. Charakterystyczne dla tak dużych LARP-ów jest, że każdy z graczy dostaje kawałek rozwiązania zagadki (w przeciwieństwie do RPG i LARP-ów w których uczestniczy niewiele osób, gdzie całość rozwiązania dzierży silną dłońią MG), a zabawa polega na wyciągnięciu elementów układanki od innych... Mimo (być może) niezbyt zachęcającego opisu, zabawa na takowym LARP-ie jest przednia, i z czystym sumieniem mogę polecić ją każdemu... a tymczasem, dopóki takie przedsięwzięcie nie zostanie zrealizowane, dla rozgrzewki można pograć w zwykłe, tekstowe RPG, takie jak np. Warhammer, Warhammer 40,000 (futurystyczny odpowiednik Warhammera), Wampir czy Dungeons & Dragons. A jeżeli nikt z was nie ma żadnego systemu RPG? Nie namawiam, do ściągania ich z sieci, bo podręcznik ma kilkaset stron... ale zawsze można zagrać w system autorski, tj. wymyślony przez aktualnego MG, i jeżeli tylko MG jest dobry, to i gra będzie dobra. A jeżeli MG jest do niczego, to cóż... nawet najlepszy system i scenariusz nie pomoże... ale nikomu z was nie życzę MG, który nie umie prowadzić rozgrywki, a każdemu, kto będzie grał, życzę jak najlepszego Mistrza...

Ciąg dalszy być może nastąpi.

Lewer



Piłka

Pewnie każdy kibic Reprezentacji Polskiej nie może się doczekać Mundialu. Ja osobiście nie wróżę Polakom większych sukcesów, ale kto wie, co mogą nasi chłopcy zwojować. Faworytem zdaje się być Brazylia, której siłą napędową jest piłkarz FC Barcelony (o Finale Ligi Mistrzów potem) - Ronaldinho. Brazylijczycy grają wspaniały, miły dla oka futbol, lecz być może grająca podobnie Argentyna pokrzykuje im plany? Chętkę na Puchar Świata ma także kilka drużyn Europy. Są to m. in. Anglia, Francja, Włochy oraz Hiszpania. Niedawno byliśmy świadkami piłkarskiego widowiska- Finału Ligi Mistrzów pomiędzy w. wym. FC Barceloną oraz Arsenalem Londyn. Faworytem był pierwszy klub co potwierdził wynik meczu lecz według mnie gra tego nie odzwierciedlała.

W naszej lidze natomiast wygrała Legia Warszawa przed Wisłą Kraków i Zagłębiem Lubin, któremu kibicuje większość ludzi z Dolnego Śląska. Sam miałem przyjemność być na ich meczu i myślę, że jest to bez wątpienia świetny klub. Co do walki o mistrzostwo Legia zapewniła je sobie na kolejkę przed końcem. Jeszcze raz zapraszam do oglądania relacji z Mistrzostw Świata, których będzie naprawdę dużo

Ze sportowego podwórka Sportowa tabela wyników:

DYSCYPLINA	DZIEWCZYNY	CHŁOPAKI
<u>Siatkówka</u>	Półfinał strefy Jeleniogórskiej: III miejsce	Finał strefy Jeleniogórskiej: III miejsce
<u>Sztafeta pływacka</u> 10x50m	Powiat: II miejsce	Powiat: II miejsce

Dublet 3a!

Czwartego i piątego dnia maja w słoneczne dni wszyscy gimnazjaliści (razem ze mną) udali się do sal sportowych. Wcześniej odbyło się losowanie sal, w którym wszystkie klasy z naszego gimnazjum podzielono na 2. Część gimnazjalistów była na sali „czerwonej” a druga na starej „3”. Następnie na każdej z sal odbywało się losowanie grup – na każdej były dwie grupy (w jednej 3, w drugiej 2 drużyny). Później były rozgrywane mecze, nie za bardzo wiadomo, według jakiego klucza, ale zdaje się, że po fazie grupowej grały ze sobą drużyny z pierwszych miejsc i z miejsc drugich, później wygrani z jednej Sali z wygranymi z Sali drugiej i miejsca drugie na każdej z sale ze sobą wzajemnie. Albo jakoś tak. Zawody w piłkę siatkową i w koszykówkę wygrała klasa 3a, której gratulujemy sukcesów. Brawa dla publiczności, która wspierała zawodników i tworzyła bardzo fajną atmosferę, dzięki której ciekawiej się oglądało te zawody.



Zaw. Lekkoatletyczne

Dnia 11 maja na stadionie przy ulicy Słowackiego odbyły się powiatowe zawody lekkoatletyczne. Przyjechały szkoły m.in. z Lubawki i Krzeszowa, a zawodniczki stamtąd prezentowały bardzo wysoki poziom (oczywiście tak samo jak koleżanki z naszego gimnazjum). Z naszej szkoły (po zaciętych bojach) do zawodów strefowych zakwalifikowały się dwie zawodniczki: Paulina Obrzud w skoku w dal oraz Natalia Kocjan w biegu przez płotki. Koleżankom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów

Zółwik



„Crash” - miasto gniewu

Co się dzieje z naszym światem ? ! Warto zobaczyć

Los Angeles. Na poboczu drogi znalezione zostaje ciało brutalnie zamordowanego człowieka. W tym momencie akcja filmu cofa się o 24 godziny. Poznajemy losy grupki osób. Obserwujemy ich życie, troski dnia codziennego i zmagania z przeciwnościami. W pewnym momencie ich drogi się skrzyżują. Każdy z nich jest w jakiś sposób zamieszany w tę zbrodnię, ale morderca jest tylko jeden...

Zauważcie, że kiedy oglądamy film, to czasami już przy końcówce wyłączamy telewizor (ponieważ wiemy że to już koniec), lub gasimy go przy pojawieniu się pierwszych liter napisów końcowych. Ja zazwyczaj też tak robię... ale w ostatnią niedzielę oglądając „Miasto gniewu” (org. „Crash,”) sam się sobie zdziwiłem! Oglądałem ten film do ostatniej sekundy, a potem jeszcze napisy końcowe... byłem jak zahipnotyzowany! Ale oczywiście nie bez powodu. Film był naprawdę rewelacyjny. Przed jego obejrzeniem czytałem wiele recenzji i opisów, w związku z czym miałem wysokie wymagania

co do niego i... Oczywiście się nie zawiodłem. Reżyser Paul Haggis skupił się na problemie życia ludzi w naszym współczesnym świecie. Dla mnie głównym atutem filmu jest fabuła (sprawa przedstawiania naszego świata: świata złości, nieufności, rasizmu, zła i nietolerancji wobec siebie. Świata, w którym nikt nie szanuje życia drugiego człowieka). Kolejnym plusem jest muzyka (Mark Isham) idealnie komponująca się w całość. Jednak jak każde dzieło ma swoje słabsze strony... Jedną z nich jest ilość bohaterów- czasami ciężko jest się domyślić kto jest kim (lecz gdy się skupić, to nie sprawia to większego problemu). Uważam, że film zmusza nas do głębokiego przemyślenia nad naszym życiem. Jeśli o mnie chodzi, to myślę, że obejrzenie tego filmu nie będzie dla was stratą czasu

Moja ocena Filmu: 8,97/10



Adrenalina nielegalnych wyścigów.

„Need for Speed” to gra o ciekawej historii i fabule. Sam tytuł mówi sam za siebie "Stworzony dla prędkości" Gra od zawsze szokowała grafiką dźwiękiem różnorodnością samochodów i tras czy nawet ilością wyścigów Najnowsza już ósma odsłona z serii „Need for Speed”, czyli Most Wanted cieszy się ona dużą popularnością, ponieważ gra nie ma zbyt wielkich wymagań sprzętowych, każdy może się nią cieszyć. Choć NFS:MW ma wielu zwolenników to gra zdobyła również krytyków, którzy uważają, że gra posiada zbyt wielką ilość nieznanymi utworów muzycznych, których to możemy słuchać podczas całej gry, oraz



zbyt wielką ilością błędów popełnionych przez wytwórnię "EA GAMES". Na szczęście chwilę po premierze można było ściągnąć pacha ze strony www.eagames.com który poprawiał grę do wersji Black Edition. Dużym plusem gry jest wykorzystanie prawdziwych aktorów w filmikach NFS-a. Moja ocena: **Grafika 8\10** **Oprawa dźwiękowa 7.5\10** **Jakość cena 6\10** **Fabuła 6\10**



JESSE JAMES

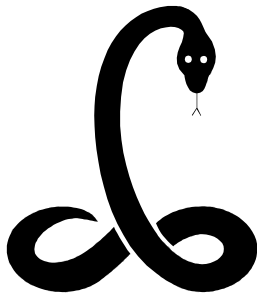
PJ

Kącik zoologiczny

Kącik zoologiczny

Dzikie węże (łac. *Ferox ophidia*, *Ferox serpentes*). Czym tak właściwie są dzikie węże? Jakiego pokroju są to zwierzęta?

Wiele osób słyszało, niektórzy widzieli, jeszcze inni mieli możliwość poczuć, dotknąć jednego z takich węży. Cały problem polega na tym, że te jakże piękne stworzenia bardzo dobrze się maskują. Są dostępne tylko dla nielicznych, aczkolwiek dają dużą satysfakcję z tego, iż można je hodować. Posiadanie dzikiego węża jest nie lada przyjemnością, ale stanowi też dużą odpowiedzialność nie tylko za wyhodowanie, wyżywienie i odpowiedni trening ale niekiedy



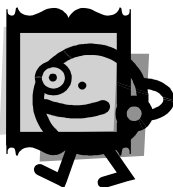
wybryki, czy psikusy. Te stworzenia występują w gęszczy krzewów i porośli. Ich ulubionym pokarmem są młode, świeże i nieskażone jeszcze przez nikogo owoce rosnące najczęściej w szczelinach i szparkach dolnych partii lasu, w nich to zwierzęta te najchętniej spędzają czas. Można je również zastać w niewielkich kanionach, bądź jamach gdzie wygrzewając się lub znajdując schronienie przed swoimi wrogami delikatnie kąsają podłoże, by umilić sobie czas. Większość z nich żyje samotnie, aczkolwiek i zdarzają się wyjątki żyjące w grupach. Na czas godów stają się one bardzo agresywne i mogą pokąsać a nawet opryskać jadem, składającym się przeważnie z substancji nieszkodliwych dla organizmu człowieka. Nie udało mi się niestety znaleźć danych dotyczących szczegółów kopulacji, chociaż biorąc pod uwagę różnorodność kształtów i rozmiarów czynność ta przebiega w specyficzny sposób dla każdego osobnika.

mgr Zoo(fil)log Matp@

Piękne aż do bólu Pragniesz być piękna? Z naszą pomocą na pewno Ci się uda – takie hasła mają za chęć nieatrakcyjne kobiety do zgłaszania się do programów typu „Chcę być piękna”. Jednak czy aby na pewno warto? Czy lepsze ciało oznacza lepsze życie?

Wszystko zaczęło się od gazet i drobnych zmian fryzur. Teraz na każdej szanującej się stacji telewizyjnej propaguje się pokazywanie swojego oblicza przed i po tzw. metamorfozie na wizji, a każdy szanujący się telewidz pragnie zobaczyć dzieło tworzenia na miarę bóstwa. Programy typu „Łabędziem być...”, „Ekstremalne metamorfozy”, „Make Me Beautiful” mają na celu zmienianie ludzi z brzydkich (i zawsze zakompleksionych) kaczątek w... no cóż, „piękne” to może zbyt mocne słowo, powiedzmy mniej brzydkie łabędzie, okazało się być nagle dobrym materiałem na program telewizyjny.

Czy to nie dziwne, że wcześniej wszyscy ludzie, którzy poddali się zabiegom upiększającym, starali się ukryć fakt, że są stworzeni w laboratorium i mówili, że są naturalni, że stworzył ich Bóg? A teraz nagle wręcz nie do pomyślenia byłoby ukrywanie prawdy. Dla niektórych jest to nawet powód do dumy. Przecież to nic wstydlwego mieć silikonowe usta, nos... mózg? To prawda, czasami zdarzają się przypadki, gdy poddanie się mocy skalpela jest wręcz konieczne. Na



przykład gdy nagle dochodzimy do wniosku: „O nie! Złamałem/am sobie nos!”. Wtedy lepiej mieć sztuczny nos niż nie mieć go wcale.

Chociaż i tu trzeba uważać, bo niestety trzeba zachować jakiś umiar w podejmowaniu decyzji o poddaniu się operacji plastycznej (ukłon w stronę Michaela Jacksona).

Chyba już wiecie i nie muszę już chyba wyjaśniać, co sędzę o tego typu przedstawieniach w TV. Setki kobiet skupiają się w jednym miejscu, by ich życie nagle się zmieniło na lepsze lub/i aby poddać się rutynowym zabiegom upiększającym. Niestety, nikt nie był na tyle uprzejmy, by poinformować, że większą część wszystkich zabiegów można zrobić we własnym zakresie, z domowym zaciszem. To żadna sztuka położyć farbę na włosy (choć osobiście znam kilka osób, którym się to nie udało). Brzydkich i brzydszych i tych najbrzydszych mogę tylko pocieszyć zaproponowaniem im korekty wszystkich braków w urodzie i to na dodatek bez bólu, za darmo i z wieloma efektami końcowymi, a nazywa się ona: „Wyobraź sobie, że inni mają gorzej...”.

Na koniec dobra rada: lepiej powiesić w miejscu lustra jakiś pejzażyk, albo wielką kartkę z napisem „Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal”. I problem z głowy.

Na podwórko marsz!!!

Chyba wszyscy lubią, gdy na dworze jest tak ładnie, że aż chce się wyjść z domu. A już niedługo wakacje... jeszcze trochę trzeba się pomęczyć, ale teraz maj, matury, a to oznacza skrócone lekcje. Polecam wszystkim aktywne spędzenie wolnego czasu. Najwyższa pora wyciągnąć rower z piwnicy i wybrać się na przejażdżkę... dla mniej aktywnych mogę polecić spacerki i to nie koniecznie z pieskiem. Na pewno któryś z przyjaciół chętnie się przejdzie. No i oczywiście najpopularniejszy przedmiot na ładna pogodę- PIŁKA... sami wiecie, o co chodzi. A jeśli nie lubicie spędzać czasu w ruchu to chyba każdy lubi słuchać muzyki... i to nie ważne jakiej. Muzyka odpowiednia do nastroju też jest zalecana. Tak więc słuchawki na uszy i na podwórko.



EmCia =>

Paulaska

Dr Cebus odpowiada na listy naszych czytelników

Szanowny Doktorze!

Będąc pod wrażeniem Pańskiej ostatniej fachowej rady umieszczonej na lamach tej szacownej gazetki, postanowiłam podzielić się własnymi obawami. Otóż chodzi o sprawę bardzo delikatną jaką jest... długość. Precyzując, chodzi mi dokładnie o krótkość damskiego ubioru. Czy to sukienka czy spódnica – po co marnować materiał i krepować sobie ruchy szatą po kostkę czy choćby przed kolano? Nie lepiej zakryć tylko to, co najważniejsze, a resztę swobodnie i z dumą ukazać światu? Moja mama (która dla Waszej gazety zrezygnowała nawet ze swojej ukochanej Pani Domu) nie pozwala mi nawet na spódniczkę przed kolano. Proszę wyprowadzić ją z błędu, bo jeszcze jeden dzień w spodniach może mnie zdesperować do tego stopnia, że całkowicie zrezygnuję z jakiegokolwiek dołu szaty...

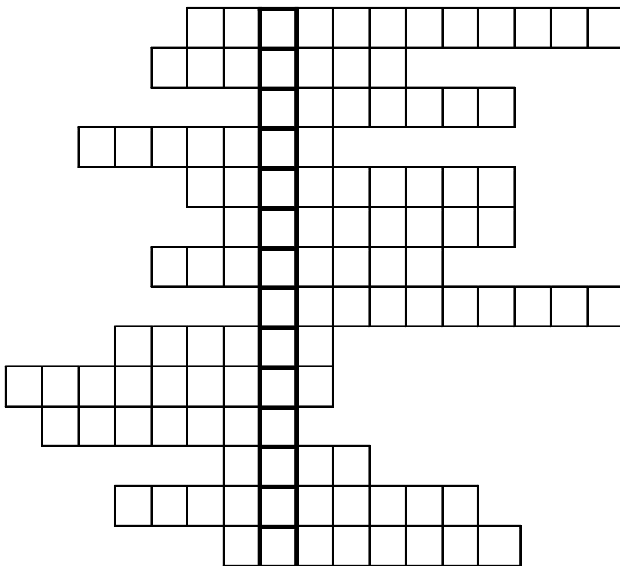
Aldona Zmarkotniała

Droga Aldono! Twoja mama na z pewnością nieco racji, jednakże Twój wiek pozwala już na samodzielne decyzje w kwestii ubioru. Noszenie krótkich spódniczek nie jest niczym złym, co więcej, według ostatnich badań naukowych przeprowadzonych w Japonii, dziewczyny noszące krótkie spódniczki są bardziej zdecydowane, przebojowe i zadowolone z życia [fragment wycięty w związku z wysoką szkodliwością społeczną kształcić światopogląd nieletnich, leczną, mogącą trwale zniechęcać ludzi]. Jeżeli jesteś zgrabna, noszenie krótkich spódniczek jest jak najbardziej zalecane (szczególnie przez męską część przebywającą z Tobą grupy osób), ale jeżeli Twoja figura pozostawia sporo do życzenia, pozostań lepiej przy spódnicach dłuższych, bo lepiej maskują one ewentualne „braki” (bądź „nadmiary”). Noszenie krótkich spódnic może nie spodobać się niektórym nauczycielom, ale ostatecznie nie można wszystkim dogodzić, prawda?

Prof. Dr. Hab. Cebus
(Ograniczanie szkodliwości społecznej - Lewer)

Krzyżówka historyczna

powstała dzięki inspiracji p. A. Przybytką od historii. Rozwiązania proszę wysłać na skrzynkę redakcji bądź dawać p. M Szewczyk. **POWODZENIA!!!**



1. Każdy elekcyjny król Polski podpisywał artykuły...
2. Szyk zbrojny hoplitów.
3. Koń Aleksandra Wielkiego.
4. ... veto.
5. Prawa ręka Ludwika XIII.
6. Imię pierwszego króla Polski.
7. "Bóg wojny" z Korsyki.
8. Wyprawy Polaków na Rosję w XVI wieku.
9. Opiekował się wasalem.
10. Caryca ... II
11. Pierwszy władca Polski.
12. Przewodnia siła narodu w czasach PRL-u
13. Miasto macierzyste koloni.
14. W 1649r. w Anglii został Lordem Protektorem.

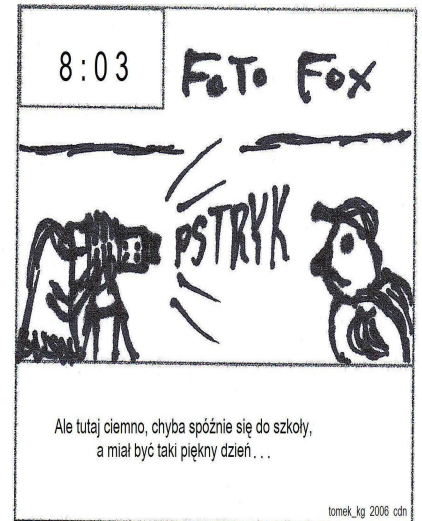
Listy można przysyłać na adres:
doktorcebus@o2.pl

„Dla każdego coś smacznego”

Znowu poruszam ważny temat jedzenia. Tym razem omówię zagryzki kielbasiane do naszych popularnych polskich potraw. Wypada zacząć od kielbasy najniższej klasy III, która jest tania i w miarę smaczna. Otóż kiedy mamy ten typ naszego przysmaku możemy śmiało dodać go do bigosu, ale koniecznie z polskiej kapusty! Nadaje się również na niskobudżetowe ogniska z rodziną. Można ją również użyć do karmienia zwierząt czego nie polecam, ponieważ po zasmakowaniu tego specjału najczęściej zwierzęta wracają po jeszcze więcej. Tania, ale dobra kielbaska. Teraz czas na klasę II, która dzięki lepszemu smakowi nadaje się znakomicie do tradycyjnego niedzielnego obiadu. Jest łatwa w przyrządzeniu, nie brudząca, mało tłusta, idealna na spotkanie w gronie najbliższych (nie jest zalecane zapraszanie sąsiadów - po odwiedzinach możliwość zastania pustej lodówki). I teraz czas na najlepsze. Na to czekają entuzjaści kielbasy i zwykli śmiertelnicy! Mięcho klasy I (spotykana klasa I+ czyli dodatkowe zagęszczacze) Idealna do spożywania z wszelkimi potrawami! Jednak tylko polskimi! W połączeniu n.p. z chlebem czeskim powoduje: niestrawność, żółtaczkę, białaczkę, ślepotę, niedokwasowość, zęza i nadkrwistość. (W rzeczywistości wszystkie te schorzenia wywołuje mięso to w kontakcie z kminkiem, ale kminek występuje powszechnie w czeskim chlebie, i też nie jest polską potrawą, więc nie zmienia to puenty artykułu. – przyp. red.) Więc zjadajcie kielbasę, ale tylko z polską żywnością!! Polskie jedzenie jest the best!!!

Cebus

KOMIKS



Wielkimi krokami zbliża się **26 maja**, czyli wszystkim znany dzień-Dzień Matki. Jest to szczególne święto dla wszystkich pań. Zarówno dla młodych, jeszcze niewprawionych mam, dojrzałych, z bagażem doświadczeń jak i kobiet w stanie błogosławionym. Wiem, że dużym problemem jest wybieranie prezentów, dlatego podpowiem, co jest w modzie, a czego lepiej unikać. Pospolite są kremy (w żadnym wypadku nie kupujcie przeciwzmarszczkowych), perfumy (niekoniecznie od Versace), bądź kwiatki (nie zrywajcie z ogródka spod domu:). Są to jednak upominki oklepane. Prezenty, których również lepiej nie kupować to: skarpetki (Dzień Matki to nie Święta Bożego Narodzenia) oraz bielizna (można kupić stanik rozmiaru 75A zamiast C, a wtedy mama z pewnością nie będzie zadowolona). Polecam oryginalne prezentu typu: świeczki, olejki aromatyczne do kąpieli, karnet na basen bądź do kosmetyczki (solarium odradzam, bo słońeczko mamy za oknem). Nie zapominajcie, że liczy się gest. Ciepły uśmiech wysłany w stronę mamy, miłe życzenia, albo laurka są jak najbardziej wskazane. Sprawcie, aby Wasze mamy poczuły się w tym dniu wyjątkowo.

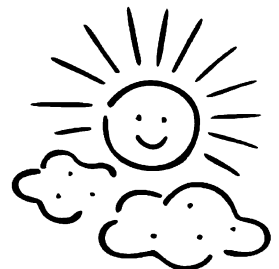
Ziutka

Uruchomiliśmy skrzynkę internetową! Wszyscy, którzy chcieliby zamieścić w naszej gazetce swoje teksty, mogą je przesyłać na adres:

Jesteśmy w sieci!
redakcja_ss@o2.pl

POGODA!!!

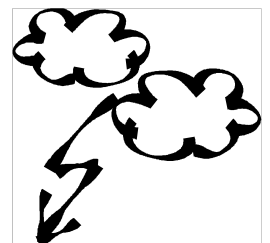
Po maturalnych ciepłych wiatrach wolności i swobody można spodziewać się stopniowego ochłodzenia.



Po kilku dniach pomaturalnego rozgardiaszu nad uczniowskim gronem ciemne chmury.



Nie obędzie się bez ulewnych deszczy kartkówki oraz większych prac klasowych. Następnie zapowiadane są raczej pochmurne dni wytężonej pracy,



a promienie słońca dostępne będą jedynie w weekendy spędzane w gronie przyjaciół.



15. czerwca dzień na oddech – Boże Ciało, a potem już tylko do kolejnego numeru Szkolnych Szpilek. Do końca roku szkolnego zostało **19** dni.

Redakcja „Gimnazjalnych Szkolnych Szpilek” informuje :

NIE CHCESZ BYĆ DZIŚ PYTANY?

Kup gazetkę!

Podpisz ją swoim imieniem i nazwiskiem !

W razie potrzeby pokaż ją swojemu nauczycielowi!

ŻYCZYMY MILEGO DNIA!